

DZWONEK



W tym numerze:

Od redakcji

Wywiad z Panem Jackiem Grykałowskim

Z życia szkoły

Nasza biblioteka

Twórczość uczniów

English Matters

Włóczykij - kącik podróżniczy

Ugotujmy to razem

Dla najmłodszych

Omnibus

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

W Wasze ręce trafia dziś drugi w tym roku szkolnym numer „Dzwonka”.

Przeczytacie w nim m.in. o muzycznych pasjach, literackim świecie fantazy stworzonym przez naszą koleżankę oraz pięknym mieście, które warto odwiedzić. Dowiedziecie się również, jak wygląda nauka w irlandzkiej szkole oraz sprawdźcie swoją wiedzę w omnibusie.

Życzymy ciekawej lektury.

Redakcja

WYWIAD Z PANEM JACKIEM GRYKAŁOWSKIM - NAUCZYCIELEM MUZYKI



Maciej Szczepanek: Dzień dobry Panie Jacku. Jestem Pana uczniem i chciałbym z Panem porozmawiać o muzyce. Jest ona również moim hobby, a w tym roku dzięki Panu odkrywam ją na nowo. Na początek zapytam, co Pana fascynuje w muzyce?

Jacek Grykałowski: Witaj Maćku. Muzyka to sztuka organizacji dźwięków w czasie. Fascynują mnie nieograniczone możliwości tworzenia czegoś nowego za pomocą odpowiednio dobranego materiału muzycznego. Uwielbiam improwizować, tworzyć muzykę, komponować utwory. Inspirują mnie różne gatunki oraz style muzyczne.

M.S.: Na jakim instrumencie lubi Pan grać?

J.G.: Uwielbiam grać na fortepianie. Ten instrument jest wyjątkowy, można na nim wyrażać swoje emocje, uczucia. Według mnie nie ma identycznego fortepianu. Uważam, że każdy fortepian ma "duszę" – wewnątrz, na które składa się wiele czynników takich jak drewno, z którego wykonano instrument, jakość mechanizmu, klawiatura i inne podzespoły wpływające na barwę dźwięku, przyjemność gry na danym instrumencie. Moja ulubiona marka fortepianu to: Bechstein, Forster i nasza polska Calisia.

M.S.: Dlaczego wybrał Pan pracę nauczyciela muzyki?

J.G.: Lubiałem dzielić się wiedzą i umiejętnościami z innymi. Całe życie mieszkałem z babcią, która była nauczycielką muzyki i pianistką. Miałem zatem okazję przygotować się do zawodu.

M.S.: *Co jest ciekawego w przedmiocie, którego Pan naucza?*

J.G.: Według mnie aktywności muzyczne sprawiają, że ten przedmiot jest ciekawy. Są nimi śpiew, słuchanie muzyki, tworzenie muzyki – improwizacje, gra na instrumentach, a także elementy tańca. Te elementy (aktywności) wpływają na rozwój dzieci i młodzieży. Muzyka zatem jest interesującym i praktycznym przedmiotem. Śpiew uwrażliwia, a gra na instrumentach uczy logicznego myślenia. Muzyka jest w pewnym sensie matematyką.

M.S.: *Jakie studia trzeba ukończyć, żeby zostać nauczycielem muzyki?*

J.G.: Aby być nauczycielem muzyki, należy ukończyć studia muzyczne z przygotowaniem pedagogicznym. Przykładem takich studiów jest kierunek: Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

M.S.: *Jakie miał Pan zainteresowania w dzieciństwie?*

J.G.: Muzyka była zawsze moim największym zainteresowaniem i pasją. Uwielbiałem także podróże, sport, fotografię. Interesowała mnie jeszcze historia i budowa statków.

M.S.: *Czy lubi Pan prowadzić lekcje muzyki w naszej szkole?*

J.G.: Oczywiście. Bardzo lubię prowadzić lekcje muzyki w naszej szkole. Zawsze towarzyszy mi dobry humor. Staram się dopasować do danej klasy, zaciekawić dzieci i młodzież. Pokazuje im piękno muzyki, zachęcam do jej poznania. Nie każę im na siłę śpiewać lub grać na fletach czy dzwonkach. Oceniam uczniów zawsze za ich indywidualne podejście do mojego przedmiotu. Nie każdy musi być w przyszłości muzykiem. Mój przedmiot ma pokazać uczniom muzykę jako jedną z dziedzin sztuk pięknych i zainspirować w przyszłości do nauki gry lub śpiewu oraz ogólnie zainteresować. Dużo radości sprawia mi prowadzenie szkolnego chóru razem z panią Anną Sokal – nauczycielem muzyki w naszej szkole. Pani Ania wspaniale dyryguje chórem, opracowuje utwory i organizuje próby zespołu, a ja wspomagam ją, akompaniując chórzystom na fortepianie podczas prób, występów i większych koncertów.

Wielu moich uczniów gra na instrumentach, śpiewa, rozwija się artystycznie. Absolwenci odwiedzają mnie często, opowiadają o swoich sukcesach, a nawet przychodzą występować na koncertach, które organizuję.

M.S.: *Dlaczego zgodził się Pan zostać dyrektorem ogniska muzycznego?*

J.G.: Zostałem dyrektorem ogniska muzycznego z jednego powodu. Chciałem rozwijać muzyczne pasje dzieci, młodzieży i dorosłych. Wielu uczniów naszej szkoły pytało mnie o możliwość indywidualnej nauki gry i śpiewu. Wymyśliłem nazwę "Ognisko Artystyczne Appassionato". Appassionato oznacza wykonywać coś z zamiłowania, miłości oraz pasji. W mojej szkole każdy uczeń jest indywidualny, rozwija swoje zainteresowania według potrzeb i poziomu zdolności.

M.S.: *Jak się rozwija Pana ognisko?*

J.G.: Początki były ciężkie. Trzeba było poszukać siedziby. Odwiedzałem różne szkoły w Lublinie. Na szczęście Szkoła Podstawowa nr 29, która jest naszą siedzibą, dysponowała odpowiednimi pomieszczeniami. Życzliwość i pomoc ze strony pana dyrektora i nauczycieli tej szkoły bardzo mi pomogły. Wyposażenie ogniska to 4 pianina, 7 gitar, 2 keyboardy, perkusja i prawdziwy fortepian wysokiej klasy, który służy nam podczas koncertów. Obecnie ognisko rozwija się bardzo dobrze. Lekcje prowadzą wysoko wykwalifikowani nauczyciele. Na zajęcia chodzą uczniowie naszej szkoły oraz dzieci i młodzież z całego miasta, a nawet dorośli. Przez dwa lata działalności ogniska Appassionato udało mi się zorganizować wiele koncertów. Nasza szkoła współpracuje z panią Etellą Czupryk – Narodową Artystką Ukrainy i profesorem klasy fortepianu w Konserwatorium we Lwowie. Przyjeżdża do nas i gra przepiękne koncerty. Uczniowie mojej szkoły regularnie występują publicznie, grają na: fortepianie, gitarze, perkusji, skrzypcach, akordeonie i innych instrumentach. Wiele osób pięknie śpiewa w różnych językach: angielskim, włoskim, rosyjskim. Pomimo tego, że jestem nauczycielem muzyki w naszej szkole oraz pełnię funkcję dyrektora i nauczyciela fortepianu w ognisku, to komponuję oraz sam koncertuję. Mam również kanał na portalu YouTube, gdzie można posłuchać moich autorskich utworów i fragmentów z koncertów.

M.S.: *Czy znajduje Pan czas na śpiew?*

J.G.: Na lekcjach muzyki śpiewam obowiązkowo, w domu mniej, gdyż większość czasu poświęcam na przygotowanie się do lekcji, prowadzenie dokumentacji oraz regularnie ćwiczę na fortepianie.

M.S.: *Bardzo dziękuję za wywiad. Cieszę się, że jest Pan moim nauczycielem. Bardzo lubię chodzić na Pana lekcje. Życzę Panu wielu sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym.*

Wywiad przeprowadził: Maciej Szczepanek, kl. VIa

Z ŻYCIA SZKOŁY

Listopad to miesiąc w którym obchodzimy dwa bardzo ważne święta. Pierwsze z nich to Święto Wszystkich Świętych. To czas kiedy wspominamy naszych zmarłych. Drugim niezwykle ważnym dla każdego Polaka jest Święto Niepodległości Narodowej.

- Uczniowie naszej szkoły upamiętnili ten szczególny czas, kiedy to Polska po 123 latach zaborów odzyskała niepodległość... Obchody Święta Niepodległości odbyły się u nas nieco wcześniej, bo już 8 listopada dokładnie o godzinie 11:11. W tym dniu wspólnie odśpiewaliśmy hymn państwowy oraz uczestniczyliśmy w uroczystości przygotowanej przez uczniów klas: Vd, Vf, Vg, Vi, Vlh, chórzystów oraz nauczycieli.

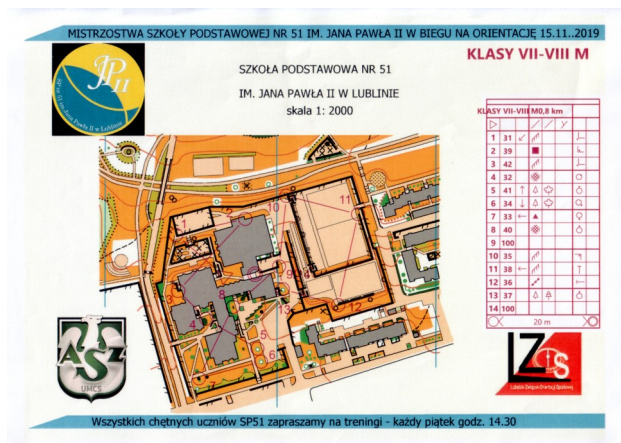


- 8 listopada 101 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uczcili również uczniowie klas I-III. Podczas uroczystej akademii przygotowanej przez klasy: IIIa, IIIb i IIIc została przedstawiona droga naszej Ojczyzny do wolności.



- 11 listopada reprezentacja naszej szkoły zdobyła Puchar Niepodległości. W poniedziałkowy wieczór wielu uczniów wraz z rodzicami i nauczycielami wzięło udział w czwartej edycji tzw. Nocnej Mili Niepodległości. Pobiegliśmy ulicami Starego Miasta i to właśnie my zwyciężyliśmy!

- 14 listopada 2019 r. odbył się X Festiwal Piosenki Wojskowej i Legionowej. Brali w nim udział uczniowie klas I-III. W trakcie koncertu wysłuchaliśmy pieśni, które od lat wzruszają nas do łez oraz są symbolem odwagi, męstwa i patriotyzmu. W tym dniu nie zabrakło tak popularnych pieśni jak: „Pierwsza brygada”, „Pierwsza kadrowa”, „Pałacyk Michła”, „Przybyli ułani” czy „Wojenka, wojenka”.
- Nasi uczniowie nigdy nie zapominają o biednych, porzuconych, ale kochanych zwierzątkach. 5 listopada odbył się w naszej szkole kiermasz pod hasłem "Kocyc dla każdego psiaka i kociaka". Jego pomysłodawcą była Nadia Wróblewska, która przy wsparciu koleżanek i kolegów z klasy V_k, zebrała datki na zakup akcesoriów potrzebnych do przetrwania zimy w schronisku. Odwiedzający kiermasz mogli otrzymać w zamian ciekawe książeczki, gry, puzzle, wyroby z filcu, a także pyszne ciasteczka.



- W dniu 15 listopada odbyły się Mistrzostwa SP 51 w Biegu na Orientację. Wystartowało 150 zawodników podzielonych w czterech kategoriach. Ideą biegu na orientację jest odnalezienie wszystkich punktów zaznaczonych na mapie w odpowiedniej kolejności i w jak najkrótszym czasie. Organizatorzy zapraszają do udziału w kolejnych biegach.
- 18 listopada 2019 r. zakończyliśmy zbiórkę darów dla schroniska bezdomnych zwierząt, których obecnie w lubelskim schronisku przebywa ponad 420. Dziękujemy wszystkim darczyńcom za udział w naszej akcji.

Weronika Mołęda, kl. VIc

NASZA BIBLIOTEKA

Turniej wiedzy pt. "Przysłowia mądrością narodów" cieszy się od lat dużą popularnością wśród uczniów klas piątych. W tym roku 9 trzyosobowych drużyn z poszczególnych klas wzięło w nim udział. Zwyciężyły następujące drużyny:



I miejsce - klasa 5g – drużyna w składzie:

Julia Augustowska, Maja Jarocka, Oskar Mesek

II miejsce – klasa 5c – drużyna w składzie:

Michalina Dąbek, Łucja Huszaluk, Nina Powroźnik

III miejsce – klasa 5a – drużyna w składzie:

Weronika Nowicka, Wiktoria Topyła, Maria Tryndoch



„Dziady rap” 28 października – 4 listopada 2019 r.

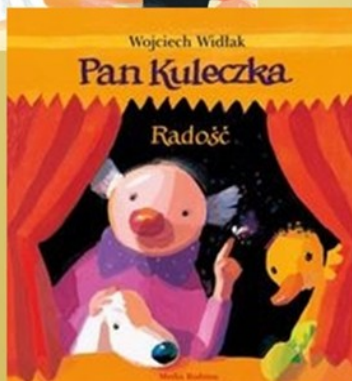
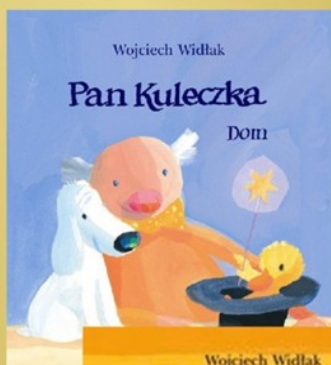
Na przełomie października i listopada w bibliotece szkolnej kolejny raz zagościła muzyka i poezja, a konkretnie II część „Dziadów” Adama Mickiewicza i bity (głównie oldschoolowe). Rapowanie Mickiewicza zapoczątkowali w ubiegłym roku ósmoklasiści, którzy podczas Sztafety poetyckiej,



akcji zorganizowanej przez naszą bibliotekę w ramach „Miasta Poezji” wzięli na warsztat Inwokację oraz Dziady. Utwory wyszły świetnie i okazało się, że te teksty mają odpowiedni rytm do zabawy muzycznej. Dlatego w tym roku taką formę kontaktu z poezją zaproponowaliśmy uczniom klas VII, którzy zetknęli się lub zetkną z „Dziadami” jako lekturą. Zabawa była świetna. Przy okazji dla wielu osób była to szansa na przełamanie wstydu, sprawdzanie własnego poczucia rytmu i kontakt z lekturą szkolną z uśmiechem. W zajęciach wzięli udział uczniowie klas VII a, b, d, e, f wraz z nauczycielkami języka

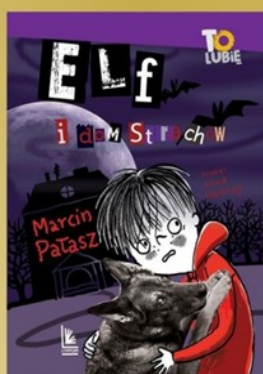


polskiego lub wychowawcami. Ze strony biblioteki projekt prowadziła Ewa Ziembowicz. Na przyszły rok marzy nam się rapowany spektakl. Jeśli tylko uczniowie będą chętni, jest na to duża szansa.

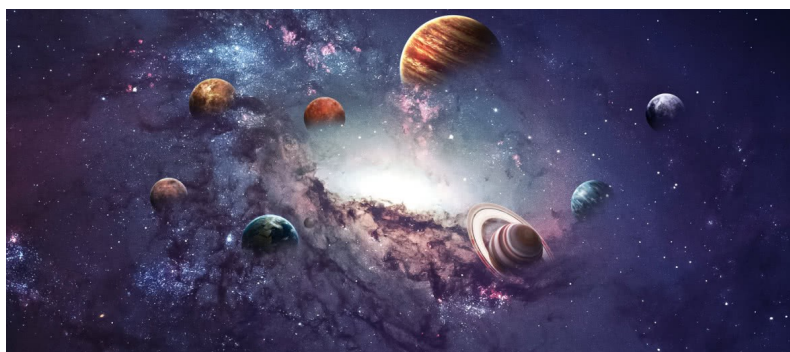


**Nowości
w bibliotece szkolnej!**

Zapraszamy



TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW



„Prixomicka otchłań”

Kosmos zamieszkują różne dziwne i niebywałe istoty. Każda z nich żyje własnym życiem i stylem życia. Pewną planetę „Prixomitę” zamieszkują jej mieszkańcy – Prixomici. Chodzą oni na rękach, a nóg używają zamiast rąk. Ich kolor skóry to zielony. Oczy Prixomitów to przedziwne podłużne węgielki, a usta mają malutkie. Nosa nie posiadają. Zamiast niego w miejscu gdzie powinien on się znajdować, Prixomici mają dwie maluteńkie dziurki. Istoty żywią się kwiatami z prixomickiej łąki. Kiedy kwiatów zabraknie niebywałe istoty zginą...

Na Prixomickiej polanie wylądował statek. Wyglądał jak latający talerz, albo... UFO! Wsiadł z niego Król Prixomitów, Rabarbar 3. Na kilka tygodni wyleciał w niebezpieczną podróż. Gdy położył swoją rękę (bo chodzili na rękach) na Prixomicie, od razu zauważył malutkiego słodziutkiego kosmozajczka. Nagle nieoczekiwanie pojawiły się też inne kosmo, elektro lub astro- zwierzątka! Wśród nich były: astrożyrafy, kosmokoty, elektropsy, kosmolwy, astronrówki, elektromisie, astrochomiki oraz... ELEKTRORYBY! Nie potrzebowały one wody! Wręcz gdyby się zanurzyły, przewody z których były zrobione spaliłyby się. Obok zwierzątek stali Prixomici. Przyszli tutaj, aby godnie powitać swego Króla i pogratulować mu udanej oraz bezpiecznej wyprawy.

- Królu, bardzo się o ciebie martwiliśmy – powiedziała Prixomitka Ela. Była ona służącą Króla Rabarbara 3.

- Dziękuję – odpowiedział jej Król.

- A jak przebiegła podróż, czy nie było żadnych turbulencji UFO? – Nie dawała za wygraną Prixomitka Ela.

- Nie, podróż przebiegła bardzo sprawnie i bezpiecznie, tak jak chciałem. Turbulencje były tylko w drodze powrotnej, lecz załoga zadbała o bezpieczeństwo na statku UFO – tłumaczył Król.

Wszyscy myśleli, że Rabarbar 3 jest zadowolony ze swojej wyprawy. Ale w rzeczywistości tak nie było. Na Prixomitę nadciągała fala złości i gniewu ze strony innej planety, tylko nikt o tym jeszcze nie wiedział. Rozumiał to tylko sam Król...

Na cudowną planetę nadciągało wiele okrucieństw. Na samym początku skończyły się zapasy kwiatów, jedyne pożywienie Pixomitów. W spiżarni nie było ani jednego malutkiego kwiatuszka.

- Spokojnie moi drodzy – mówiła Ela. Zaraz wyruszymy po zbiory.

- Uffffffffff... – Rozległo się zbiorowe westchnienie. Pixomici nie wiedzieli, że po wejściu na łąkę ich westchnienie i zszokowanie będzie jeszcze większe.

Wyruszyli. Wielkie kosze tak duże aby zmieścić wszystkie kwiaty. Lecz kiedy weszli na łąkę...

- AAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAA...! – Kwiatów nie było! Sprawcami były astrochomiki! Te małe gryzonie też kochały te kwiaty i jadły oraz chomikowały ich bardzo, bardzo, bardzo dużo.

Na szczęście astrochomiki oddały część zachomikowaną, a nowe kwiaty urosną już wkrótce.

Kolejną straszną rzeczą było to, że sąsiednia planeta Marsjanin planowała napad na kwiatową łąkę Pixomitów. Król Rabarbar 3 próbował załagodzić sytuację, lecz nie udało mu się. Król Marsjaninów, Kapusta 2 nie dawał za wygraną.

O świcie następnego dnia Pixomici usłyszeli HuK! Potężny HuK! Wybiegli na łąkę i zobaczyli Marsjaninów i ich Króla, Kapustę 2 śmiejącego się. Wypuszczali bomby czyli brukselki, które rozpryskiwały się na piękne i pachnące pąki kwiatów! Pixomici byli przerażeni! Nigdy nie widzieli takich strasznych scen. Było im bardzo przykro. Na szczęście kwiaty jeszcze nie urosły, wystarczyło tylko posprzątać, lecz Marsjaninie nie dawali za wygraną.

- Poddajcie się – krzyczał Kapusta 2.

W pewnym momencie zauważył, że jego poddani przestają walczyć.

- Co robicie? – pytał.

- Przecież musimy zdobyć te łąkę! – dodał.

- Nie możemy tak walczyć, Pixomici nic nam nie zrobili. Przerwywamy okrutne brukselkowanie. – powiedzieli poddani.

- Dobrze.- Zgodził się Król Marsjaninów. Zawrzyjmy pokój. – mówił.

Pixomici byli uradowani, a Król Rabarbar 3 mógł znowu spokojnie funkcjonować, nie obawiając się o swoją planetę – Pixomitę.

Cały kosmos wreszcie był spokojny, nie bojąc się potwornego Króla Marsjaninów, Kapusty 2.

ENGLISH MATTERS

W dzisiejszym numerze zapraszamy Was do lektury artykułu Oskara, który przybył w tym roku do naszej szkoły z dalekiej Irlandii. Tam urodził się i uczył. Mamy zatem niepowtarzalną okazję dowiedzieć się, jak wygląda irlandzka szkoła i jakie panują w niej zwyczaje.



My school in Ireland was called Tullyallen National School. In Ireland, kids start education at the age of 4/5 and finish it at 11/12. Elementary school lasts 8 years like in Poland. T.N.S. was a small school, there was only one floor. There were about 500 students. Each class had its own classroom where they had lessons

throughout the whole year.

Every year we had a new teacher who learnt us all the subjects. In the fourth grade I had English, Irish, Maths, History, P.E., Science, R. E. and Art. There were 21 students in my class. We had large tables in our classroom and several kids sat together, not just two like here. My teacher was called Ms. Halligan. She was very nice and patient.



In Irish school children wear uniforms. So I wore it too. Everybody looks the same. I was so happy when I heard that in my new school I can wear whatever I want. The uniforms consisted of a grey shirt and dark red sweater with the school logo. On P.E. we wore a grey tracksuit bottoms, a grey t-shirt a dark red blouse with the school logo.

School always started at 9.20 a.m. and finished at 3 p.m. In my school, and in most schools in Ireland, there were no afterschool clubs or any extra classes. We had homework just from Monday till Thursday. Every Friday we had English, Irish and Maths tests. I really hated tests on Irish but at least I was really good at it. In Irish schools there are no grades, just point scales from 1 to 5, or from 1 to 10. Here in Poland, grades are something new for me.

In Tullyallen School we didn't have a cloakroom because the school was too small. We had our jackets in our classroom. Before the lessons started, we had waited outside (usually I played with my friends on the yard), then the teacher came out for us. Just when it was raining (in Ireland it happens really often) we could wait in a school hall.



On 31st October we had Halloween, so on that day we wore a costume. On Christmas time in December, we did a Christmas show. It was a kind of performance and singing carols. This year in the Polish school I met with celebrations of The Boy's Day, Andrzejki or Mikołajki for the first time.



At the end of school year, a teacher sent parents a school report. We didn't have neither the first, nor the last official day of school there.

Now, I can see a noticeable difference between my new school and the school in Ireland. I can say that everything here is a surprise for me, especially a lot of homework and tests. It is a bit harder for me here because I have never learnt Polish language at school, just at home. I am a student of this school for nearly three months but despite all the changes in my life I prefer it from the school in Ireland.

Oskar Boruń kl. VI



WŁÓCZYKIJ - KĄCIK PODRÓŻNICZY

Gdańsk

Cześć, mam na imię Jakub. Bardzo lubię podróże i sport, a zwłaszcza jazdę na rowerze. Chciałbym Wam dzisiaj opowiedzieć o tym, co warto zobaczyć w Gdańsku, oprócz Bałtyku, oczywiście.

Gdańsk to wspaniałe miasto i warto go odwiedzić. Nie wiem, czy wiecie, ale miasto to ma największą w Polsce sieć tras rowerowych. Ma ona ponad siedemset kilometrów. Najbardziej uczęszczaną trasą rowerową jest ta, która prowadzi przez Park Reagana aż do Sopotu i dalej do Gdyni.

Sam Park Reagana jest położony blisko morza i ma aż trzy place zabaw (dwa mniejsze i jeden bardzo duży). Interesujące place zabaw są też na samej plaży. Jeden niedaleko mola w Brzeźnie, a jeden w Jelitkowie. Do plaży można dojść pieszo lub dojechać rowerem przez Park Reagana. Ja oczywiście jechałem rowerem. 😊 W parku jest też skatepark i mnóstwo ścieżek do spacerowania oraz staw, po którym pływają łabędzie i kaczki. Dla najmłodszych dzieci atrakcją jest niewielki pociąg, który w lecie jeździ po głównych drogach w parku. Znajduje się tu także wspaniały park linowy, który gorąco polecam. Główną jego atrakcją jest tzw. Skok Adrenaliny. Trzeba zeskoczyć z platformy z wysokości około 8 metrów i zawisnąć na linie. Na początku strasznie się bałem skoczyć, ale jak to zrobiłem to byłem bardzo szczęśliwy i dumny z siebie, że się odważyłem.

Gdańsk ma także przepiękną starówkę położoną nad rzeką Mołtawą. Fontanna Neptuna to zabytek, który obowiązkowo musicie zobaczyć. Tutaj jest też dużo muzeum wartych zobaczenia. Mnie najbardziej podobało się Muzeum Bursztynu, a mojemu wujkowi Muzeum Zabawek. Można w nim było zobaczyć zabawki, którymi kiedyś bawiły się dzieci. Koniecznie powinniście też pójść do Muzeum Morskiego. Jest tam sala, w której w wielkim basenie pływają modele statków. Można nimi sterować i urządzać wyścigi. Każdy może też przymierzyć dawny kostium płetwonurka i zobaczyć wiele rzeczy związanych ze statkami. Bardzo ciekawe jest też podobno Muzeum II Wojny Światowej, ale ja niestety nie miałem okazji osobiście go zobaczyć.

Jeśli ktoś nie boi się wysokości, to polecam jeszcze przejażdżkę AmberSky. To olbrzymie koło widokowe z zamkniętymi wagonikami, przez które można podziwiać Gdańsk. Karuzela znajduje się na Oławiance niedaleko dużego napisu GDAŃSK.

Wspaniały widok na całą starówkę jest też z wieży Bazyliki Mariackiej. Wieża ma wysokość 82 metrów i trzeba pokonać jedynie ... 409 stopni. ☺ Za to widoki niesamowite. Jeśli ktoś lubi wspinać się to polecam jeszcze Wzgórze Pachotek. Jest to 15 metrowa platforma widokowa na wysokości 107 m n.p.m.

Niedaleko wzgórza jest przepiękny Park Oliwski oraz Ogród Zoologiczny. Koniecznie trzeba je zwiedzić. W słynnym Parku Oliwskim można zobaczyć ogród w stylu japońskim oraz interesującą Grotę Szeptów. Są to właściwie dwie grotty, umieszczone naprzeciw siebie po dwóch stronach alejki. W każdej grotcie znajduje się mały kwadracik. Jedna osoba przykłada ucho do tego kwadracika, a druga w drugiej grotcie może coś cichutko powiedzieć. W pierwszej grotcie będzie to słychać. Niesamowita sprawa. Sprawdziłem i faktycznie wszystko słychać, co ktoś szepcze. ☺

Co jeszcze warto zobaczyć w Gdańsku, oczywiście Westerplatte. Najlepiej dojechać tam samochodem lub tramwajem wodnym. Z Westerplatte dobrze widać Latarnię Morską. To z niej oddano pierwszy strzał, który był sygnałem dla słynnego niemieckiego pancernika Schleswig-Holstein do rozpoczęcia drugiej wojny światowej. Na Latarni Morskiej znajduje się Kula Czasu. Dawniej umożliwiała marynarzom bardzo dokładnie określić czas. Kula podnosi się i opada o określonych godzinach (12, 14, 16 i 18). Warto to zobaczyć. Mnie udało się raz, bo za drugim razem była awaria, ale może to naprawili i znów działa. ☺

Kolejnym miejscem wartym zobaczenia jest Centrum Hewelianum. Jest to nowoczesne Centrum Nauki dla dzieci starszych i młodszych i dla dorosłych też. Dla najmłodszych dzieci jest Laboratorium Pana Kleksa, a dla starszych pozostałe wystawy. Wszystkiego można tu dotknąć i zobaczyć jak działa. Jest kabina, w której możesz poczuć siłę wiatru wiejącego podczas huraganu. Można spróbować rozwiązać łamigłówki matematyczne, zobaczyć rzeczy związane z energią i ekologią. Mnie najbardziej podobało się Planetarium, gdzie leżąc na karimacie w specjalnie przygotowanym namiocie, mogłem podziwiać gwiazdozbiory i słuchać o nich opowieści. Nazwa Centrum pochodzi od słynnego gdańskiego astronoma Jana Heweliusza i znajduje się na Górze Gradowej, z której też rozciąga się wspaniały widok na miasto. Zwiedzanie Centrum Nauki zajmuje dużo czasu i warto zabrać ze sobą jedzenie i picie. Niestety jest tam tylko jeden automat ze słodyczkami i jakaś restauracja, ale raczej dla dorosłych niż dla dzieci. Poza tym jeśli wybieracie się tam samochodem to lepiej skorzystać z pierwszego parkingu, a dalej pójść pieszo. Parking na samej górze jest dużo droższy. Natomiast ja przyjechałem tam tramwajem i to też fajny sposób na zwiedzanie miasta.

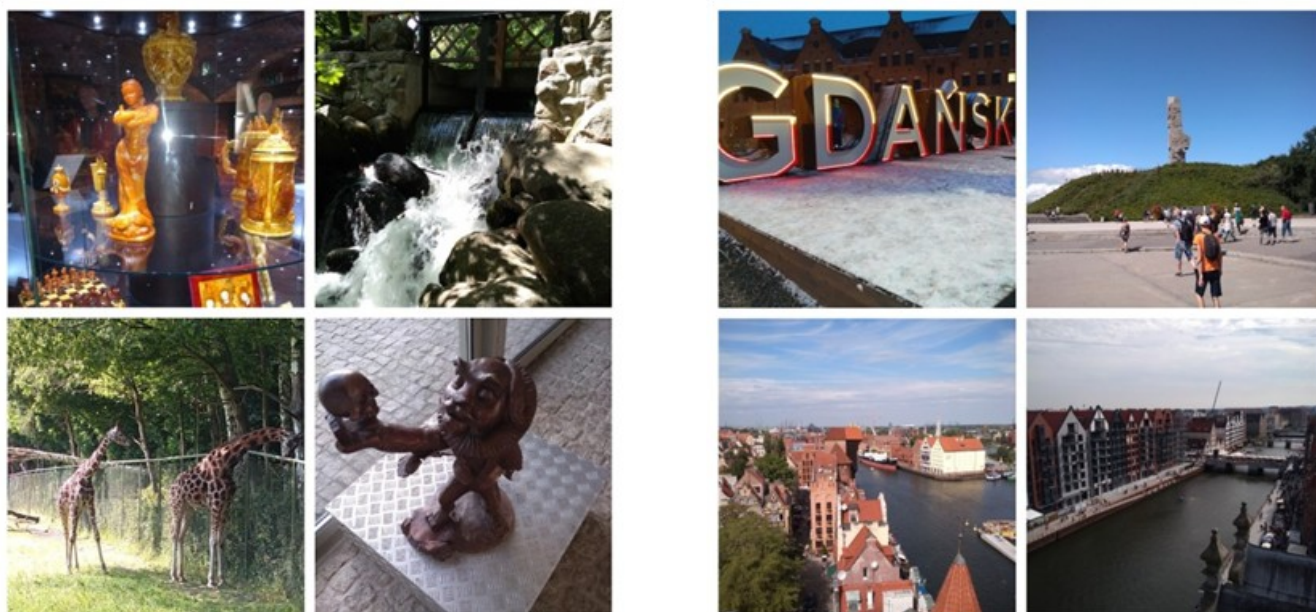
W deszczowy dzień możecie pojechać do centrum rozrywki Loopy's Word lub Honolulu. Możecie tam skakać, wspinać się i biegać. Wspaniała zabawa!

Najnowszą atrakcją Gdańska jest taras widokowy w nowo wybudowanym wieżowcu o nazwie Olivia Star. Winda jedzie na 32 piętro. Wstęp płatny.

Na koniec jeszcze jedna ciekawostka. W Gdańsku można znaleźć małe figurki Lwa Heweliona. Każda figurka jest inna i znajdują się w różnych miejscach. Miasto udostępniło też bezpłatną aplikację *iLeo*. Po jej zainstalowaniu można przybliżyć telefon do figurki i wtedy lew zaczyna opowiadać o miejscu, w którym się znajdujemy. Ja znalazłem trzy takie figurki (w Zoo, przy molo w Brzeźnie i w Informacji Turystycznej), ale jest ich więcej. Miasto organizuje też specjalne gry miejskie szlakiem Lwa Heweliona. Jeśli będę jeszcze kiedyś w Gdańsku to na pewno poszukam wszystkich figurek.

Na koniec życzę Wam wszystkim miłego zwiedzania. Gdańsk to piękne i ciekawe miasto, do którego warto pojechać.

Jakub Kurek, kl. IVc



Muzeum Bursztynu

Park Oliwski

Napis GDAŃSK przy Oławiance

Zoo w Gdańsku Oliwie

Lew Hewelion w Informacji Turystycznej

Starówka w Gdańsku

UGOTUJMY TO RAZEM

Cześć, nazywamy się Ola i Nela i dzisiaj chcemy wam pokazać kilka ciekawych pomysłów na świąteczne wypieki nie tylko...

Mamy przyjemność zaprezentować Wam kilka przepisów z naszej książki kulinarnej, którą napisaliśmy rok temu. Powstała ona podczas projektu „Młodzi zdolni z Lublina”. Wiemy, że teraz niektórzy z Was też biorą udział w nim udział. Życzymy Wam dobrej zabawy podczas warsztatów i trzymamy kciuki za Wasze projekty. A teraz przejdźmy już do przepisów.

Świąteczne pierniczki

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Nasze przygotowania czas zacząć. Pamiętajcie, nie mogą obejść się bez pierniczków! Znamy idealny, szybki i prosty sposób na zrobienie pierniczków samemu w domu.



Składniki:

- 400g mąki pszennej tortowej,
- 250g płynnego miodu,
- 130g masła,
- łyżeczka sody,
- skórka otarta z jednej pomarańczy,
- przyprawy: 2 łyżki kakao, po płaskiej łyżeczce: cynamonu, goździków, imbiru i gałki muskatołowej.

Sposób przygotowania:

Pamiętaj! Po wyrobieniu kuli ciasta, należy je przykryć i włożyć do lodówki, do schłodzenia na minimum 2-3 godziny. Ciasto robi się bardziej elastyczne, gotowe do wałkowania i wycinania kształtów.

Pomarańczę bardzo dobrze umyj i osusz. Zetrzyj z niej całą skórkę. Ścieraj ją do pokazania się białej warstwy.

W rondelku umieść: płynny miód, masło oraz wszystkie przyprawy. Całość podgrzewaj na małej mocy palnika, do roztopienia się masła.

W dużej misce umieść mąkę i sodę. Wlej do niej przygotowany wcześniej słodki płyn. Dodaj też skórkę pomarańczy. Całość zacznij wyrabiać. Uformuj kulę, zwiń w folię i odłóż do lodówki.

Schłodzone ciasto rozwałkuj. Grubość placka ok. 2 mm. Powycinaj różne kształty. Blachę włóż papierem do pieczenia. Zachowaj niewielkie odległości między pierniczkami.

Piekarnik nagrzej do 170 stopni góra/dół. Pierniczki piecz przez 12 minut. Po wyjęciu z piekarnika przełóż na kratkę do studzenia.

Pierniczki po wystygnięciu przechowuj w puszcze lub w foliowej torebce strunowej. Odpowiednio przechowywane śmiało poleżą nawet 2 tygodnie. Bardzo serdecznie polecamy!

Czy wiesz, że...

Pierwsze dni listopada to najlepszy czas na wyrobienie ciasta na piernik staropolski. Ciasto wyrabiamy już teraz, pieczemy 7 dni przed świętami, a przekładamy 3-4 dni przed Wigilią.

Proste ciastka maślane

Składniki:

- 120 g masła lub margaryny do pieczenia
- 3 łyżki cukru pudru
- 150 g mąki
- kilka kropel ekstraktu waniliowego



Przygotowanie:

Wszystkie składniki zagnieść i wyrobić. Uformować kulę, owinąć folią lub włożyć do woreczka, schłodzić w lodówce przez około 30 minut.

Z ciasta formować kuleczki, układać na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Spłaszcząć palcami lub namoczoną łyżką z gorącej wody.

piec około 15 minut w temperaturze 200°C lub do czasu, kiedy będą zarumienione.

Te pyszne ciasteczka na pewno możecie podać jako deser na świątecznym stole lub upiec przysmak dla rodziny, place lizać. SMACZNEGO!

Nela Mazur, Aleksandra Nawrocka , kl. VIc

DLA NAJMŁODSZYCH

Co wiesz o Mikołaju? Rozwiąż test.

- Gdzie mieszka Mikołaj?
 - Na Biegunie
 - Na Antarktydzie
 - W Stanach Zjednoczonych
- Jakie zwierzęta ciągną zaprzęg Mikołaja?
 - jelenie
 - konie
 - renifery
- Ile reniferów ciągnie zaprzęg Mikołaja?
 - 9
 - 6
 - 12
- Które z tych imion nie należy do jednego z reniferów Mikołaja?
 - Kumotek
 - Strzała
 - Rudolf
- Kto pomaga Mikołajowi?
 - Śnieżynki
 - Elfy
 - Małpki
- Jakiego koloru jest ubranie Mikołaja?
 - czerwono-czarne
 - czerwono-białe
 - biało-zielone



Czy znasz różne imiona Świętego Mikołaja? Poznaj kilka z nich.

Santa Claus – amerykańskie

Santa San – japońskie

Father Christmas lub Saint Nicholas – angielskie

Died Moroz – rosyjskie

Weinachtsmann – niemieckie

Noel Baba – tureckie

Pere Noel – francuskie

Svatý Mikulas – słowackie

Babbo Natale – hiszpańskie

Nisse – szwedzkie

Sinterklass – holenderskie

Julemanden – duńskie

Przedstawiamy sześć dowodów na istnienie Świętego Mikołaja:

1. Latające renifery istnieją, chociaż nie ma ich wśród znanych nam ssaków. Przecież w żadnej z naukowych książek nie znajdziecie informacji o jednoroźcach, elfach, krasnalach i aniołach – a każde dziecko i tak wie, że istnieją.

2. Czy św. Mikołaj jest w stanie odwiedzić wszystkich pupili? Odpowiedź jest równie prosta. Żadne dziecko nigdy nie widziało Mikołaja, z tego zrozumiałego powodu, że wejście do domu, podłożenie prezentów pod choinkę i krzyknięcie "ho, ho, ho" przebiega tak szybko, iż nawet najbystrzejsze oko nie jest w stanie dostrzec świętego.

3. Czy św. Mikołaja porusza się szybko? Szybko poruszają się jego sanie, które są wyposażone w najnowsze zdobycze magicznej i nowoczesnej techniki. Mikołaj przy podróżowaniu porusza się tak szybko, iż nikt nie jest w stanie go zauważyć.

4. Co do ładuności sań, to można odnieść wrażenie, że skoro mają magiczne właściwości to także posiadają nieskończoną przestrzeń ładuności. Każdy worek z prezentami jest również bez dna, a wszystko włożone do niego traci swoją masę i wymiary. Przecież wiecie, jak wiele prezentów dostarcza święty co roku. On ma swoje sposoby na ich zapakowanie.

5. Dzieci pisząc listy do św. Mikołaja, otrzymują odpowiedź albo prezent. Jeżeli św. Mikołaj nie istniałby, to kto odpowiadałby na te listy? Święty ma przecież swoich pomocników, lecz tylko on wie, jak spełnić każde życzenie.

6. Na koniec dowód niezbity i pewny: jeśli nie byłoby św. Mikołaja, to skąd wzięłyby się te wszystkie prezenty pod choinkę? Przecież od dawna wiadomo, że rodzice nie mają z tym nic wspólnego. Rodzice nie mają przecież wiedzy na temat potrzeb i marzeń swoich dzieci – to wie tylko sam św. Mikołaj.

OMNIBUS



1. Stolicą tego państwa jest Tallin.

2. Imię głównego bohatera książki napisanej przez Tolkiena, którą poznasz lub poznałeś jako lekturę w 6 klasie.

3. To państwo jest w Europie i jednocześnie graniczy z Chinami, nie jest to Rosja, więc co?

4. Istnieją trzy stany skupienia: pierwszy ciekły, drugi stały, a trzeci to?

5. Ziemia ta była nic niewarta w oczach Cara, lecz Amerykanie wzbogacili się na niej. Co to za ziemia?

6. Pantofelek: ni to gad, ni to ptak, ni to zwierzę, ni to krzak. Więc co?

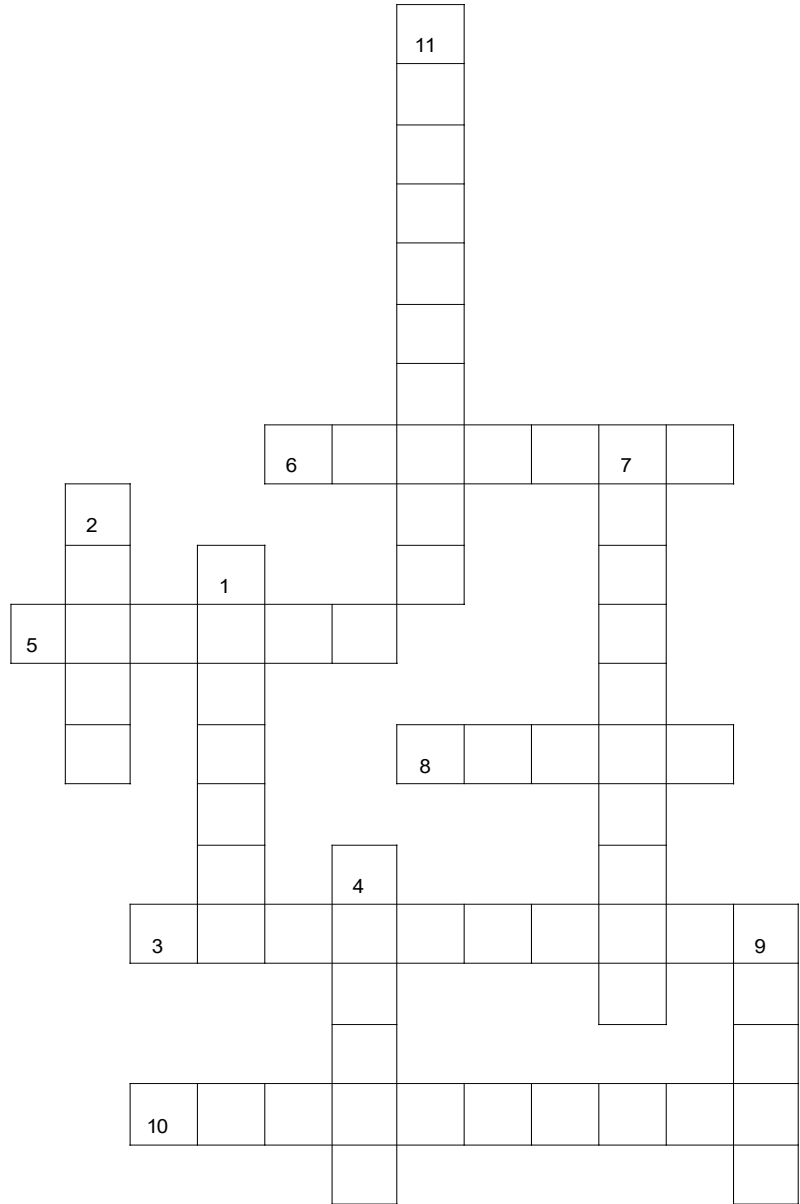
7. Przyrząd do mierzenia siły trzęsienia ziemi.

8. „Patriotyczny” pierwiastek radioaktywny.

9. W jakim kraju znajduje się najwyższa góra na świecie?

10. Inna nazwa siły ciężenia.

11. Siła..... - czujesz ją, kiedy kręcisz się na karuzeli.



Bolesław Głowczyk, kl. VIa

STOPA REDAKCYJNA

Redakcja: Jacek Grykałowski, Maciej Szczepanek, Weronika Mołęda, Sylwia Wiracka, Hania Gieroba, Martyna Wróbel
Nela Mazur, Aleksandra Nawrocka, Oskar Boruń, Jakub Kurek, Bolesław Głowczyk

Opiekunowie: Małgorzata Fatyga, Jolanta Kosak-Zalewska

Redaktor techniczny: Sylwia Meronk-Pycek